

O pewnych relacjach społecznych z punktu widzenia zarządzania

1. Jak wiemy, zarządzanie czymś jest składnikiem tego czegoś, np. samym sobą, rodziną, innymi grupami, zespołami i społecznościami. Rozleglejsze domeny to regiony, takie czy inne, kraje, układy międzynarodowe (np. UE) i kontynentalne oraz planeta. Nazywamy to domeną rzeczową zarządzania.

2. Zarządzanie to kształtowanie (tworzenie, podtrzymywanie istnienia, zaniki oraz zmiany) i prowadzenie (budowa, mechanizmy funkcjonowania, zachowania i działania) domeny, do której ono należy. Wyraża się to w rozwijaniu podsystemu zarządzania, np. krajem.

3. Podsystem zarządzania danej domeny (np. kraju) to układ 1) pewnych zasad (doktryna); 2) dążeń do osiągania pewnych wartości i celów; 3) wykonywania pewnych czynności zarządczych (bycie sprawcą S; modelowanie domeny i samego zarządzania M; kierowanie ludźmi K; nadzór, kontrolowanie, audyt i doskonalenie F – w skrócie SMOKF)); 4) w danych okolicznościach (sytuacja; bariery i ryzyko).

4. Zarządzanie nie polega wyłącznie na odgórnym kreowaniu i urzeczywistnianiu wykreowanych aktywności z prostego powodu: nigdy nie może być zupełnie (100%) sprawne, czyli skuteczne, korzystne i ekonomiczne. Z różnych powodów musi ono być uzupełnione o ewolucję, czyli samoistne, oddolne (swobodny dobór; selekcja; adaptacja i upowszechnianie cech dominujących) wyłanianie się aktywności. Trzecią formą zarządzania jest samoorganizowanie się układów niższego rzędu, np. pojedynczych przedsiębiorstw i spółek w układy wyższego rzędu (np. korporacje).

5. Z politycznego, a więc podmiotowego punktu widzenia, kraj jest domeną rzeczową zarządzania, nie państwo. Mamy trzy kluczowe podmioty w kraju: obywatel(-e); wspólnota(-y) i państwo. Obywatel(-e) to w Polsce niespełna 38 mln osób, jaka to się mówi „fizycznych”. Wspólnota(-y) to zbiór wszystkich obywateli i rozmaite wspólnoty lokalne na różnych poziomach i w różnych przekrojach. Natomiast „państwo” to „nakładka” instytucjonalna na obywateli, wspólnoty i kraj – państwo to „osoba prawna” – tak rozumiane państwo jest formą systemu zarządzania krajem. Ta nakładka instytucjonalna to forma organizacji (ustrój – np. demokracja liberalna”), struktura organizacyjna (podział pracy, mechanizmy pracy państwa, organa, urzędy) i wyspecjalizowany system zarządzania krajem SMOKF.

6. W strukturze państwa znajdują się określone osoby pełniące określone role zarządcze, którym przyznaje się tzw. „dominium” (zakres rzeczowy zarządzania) i „imperium” (zakres przedmiotowy zarządzania) w danej czasoprzestrzeni. Kluczowe znaczenie ma tu słowo „przyznaje się”, co oznacza, że: 1) rola zarządcza składników państwa nie wywodzi się od jakiegoś dowolnego podmiotu, ale pewien podmiot „przyznaje”; 2) rola ta nie jest trwała, niezmienna.

7. Istnieje problem „przyznawania”, jest on szczególnie złożony. Nie istnieje idealne (zupełnie sprawne) jego rozwiązanie. Inaczej mówiąc, dowolne rozwiązanie problemu „przyznawania” jest zawsze niedoskonałe, i nigdy nie będzie lepsze. Kwestia polega więc na tym, aby w danych warunkach znaleźć i wdrożyć możliwie najsprawniejsze (czyli nie byle jakie, czy zadowalające) rozwiązanie.

8. W tzw. demokracjach podmiotem „przyznającym” role zarządcze (dominium i imperium, ze szczególnym zwróceniem uwagi na kongruencję – odpowiedniość i adekwatność celów, obowiązków, władzy i odpowiedzialności) jest obywatel(-e) i wspólnota(-y) – dalej odpowiednio: O i W. Pierwszy problem szczegółowy to definicja i doktryna demokracji, np. demokracja USA różni się od demokracji UE. W zależności od tego rola przyznająca O i W będzie nieco odmienna (kto i na jakich zasadach przyznaje, itd.).

9. Skąd się bierze państwo? Ano przede wszystkim stąd, że rozmiary liczebności O, czyli liczebność W, przekracza praktyczne zdolności zarządcze całości W (wspólnoty kraju). Zarządzanie na zasadach greckiej agory nie jest ani profesjonalne we współczesnym tego słowa znaczeniu, ani do przeprowadzenia przez miliny O oraz ich W.

10. Jednak państwo jest osobą prawną mającą zarządzać całością kraju, ono nie powstaje samo z siebie (autopoietycznie), ani też nie jest pierwotne, czy nadrzędne w stosunku do O i W. To właśnie O i W powołują państwo i przyznają mu określoną rolę w zarządzaniu całością. Przy takim rozumowaniu państwo jest pochodną O i W, i ostatecznie kategorią podporządkowaną O i W. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia kolejny problem: stosunku składników (O) i całości (W) w relacji do państwa. To jest wieloskładnikowy problem, m. in.: 1) co to jest W? 2) na jakich zasadach W kształtuje podmiotowość własną i w stosunkach z O? 3) na jakich zasadach O kształtuje W? 4) na jakich zasadach współoddziałują W i O: mechanizm oddziaływania O na W i W na O [w tym ostatnim wypadku, np.: czy i do czego W może zmusić (przymus, bezwzględna siła, itp.) O]. Podobne pytania dotyczą tu odniesień państwa do O i W.

11. Dlaczego o tym piszę? Ano dlatego, że państwo polskie odrywa się od W i O, siłowo zmusza nas do przyjęcia, wysmażonych wg widzimisię i nieprofesjonalnych, zasad i reguł zarządzania, ignoruje naszą podmiotowość, i „zapomina”, używając skrótu myślowego K. Kutza, że to O i W są „solą ziemi czarnej”. Piszę jednak przede wszystkim dlatego, że nasza polska demokracja jest kiepsko skonstruowana, kiedy O i W nie mają regresu w stosunku do państwa...